

Kurier

MAZOWSZA

BIULETYN INFORMACYJNY
31- 32 (1692 - 1693) 9 września



www.solidarnosc.mazowsze.pl

REGIONU MAZOWSZE
ISSN 0208-8045



ś.p. Aleksander Piwoński (1953-2026)

Do zobaczenia Alku!

Aleksander Piwoński urodził się 11 maja 1953 roku w Gniewie. Choć jego życiowa droga rozpoczęła się na Pomorzu, większość swojego życia związał z Warszawą. To właśnie stolica, jej zakłady pracy, środowisko robotnicze oraz rodząca się „Solidarność” stały się miejscem, w którym kształtowała się jego działalność społeczna i związkowa.

Warszawa pojawiła się w życiu Alka także za sprawą jego rodziny. Jego mama pracowała w Zakładach Radiowych im. Marcina Kasprzaka, jednym z ważnych warszawskich zakładów przemysłowych. Świat warszawskich robotników nie był więc dla niego czymś odległym – był częścią rodzinnej historii i codzienności. Z czasem sam związał swoje życie zawodowe z wielkimi zakładami przemysłowymi stolicy.

Jednym z najważniejszych wydarzeń w jego młodości był 25 czerwca 1976 roku – dzień robotniczego protestu w Ursusie. Tego dnia Alek miał zupełnie inne plany. Był w drodze na swój ślub. Protesty, zatrzymane pociągi i chaos komunikacyjny sprawiły, że o mały włos nie dotarł na czas na uroczystość. Ostatecznie wszystko się udało – zawarł związek małżeński. Jednak niemal natychmiast po ceremonii wrócił do Warszawy i do strajkujących robotników Ursusa. Ten epizod wiele mówił o jego charakterze. Dla Alka sprawy społeczne i los ludzi pracy nie były abstrakcyjnymi hasłami. W chwili próby czuł, że powinien być razem z protestującymi. Czerwiec 1976 roku stał się jednym z pierwszych ważnych doświadczeń, które skierowały jego życie na drogę zaangażowania społecznego i walki o prawa pracownicze.

Kilka lat później nadszedł przełomowy rok 1980. Alek był już pracownikiem Huty Warszawa, jednego z najważniejszych zakładów przemysłowych stolicy. Kiedy latem 1980 roku przez Polskę przetoczyła się fala strajków, warszawska huta stała się jednym z kluczowych miejsc robotniczego protestu. W Hucie Warszawa rozpoczął się strajk solidarnościowy z protestującymi na Wybrzeżu. To właśnie tam Alek zaangażował się w tworzenie zakładowych struktur NSZZ „Solidarność”.

Narodziny „Solidarności” były dla niego naturalną konsekwencją wcześniejszych doświadczeń. Człowiek, który kilka lat wcześniej stanął po stronie protestujących robotników Ursusa, teraz współtworzył niezależny związek zawodowy, który w krótkim czasie stał się największym ruchem społecznym w powojennej Polsce.

W kolejnych miesiącach Alek aktywnie uczestniczył w budowaniu struktur „Solidarności” na Mazowszu. Był nie tylko działaczem zakładowym, ale coraz mocniej angażował się w działalność regionalną. Został delegatem na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, który odbył się jesienią 1981 roku w Gdańsku. Zjazd był jednym z najważniejszych wydarzeń w historii Związku – po raz pierwszy przedstawiciele milionów członków „Solidarności” spotkali się, aby zdecydować o kierunku dalszej działalności ruchu.

Niedługo później sytuacja w Polsce dramatycznie się zmieniła... 13 grudnia 1981 roku wprowadzono stan wojenny. „Solidarność” została zdelegalizowana, jej działacze byli internowani i aresztowani, a niezależna działalność związkowa zesłała do podziemia. Dla Alka nie oznaczało to jednak końca działalności. Wręcz przeciwnie – jeszcze mocniej zaangażował się w działalność opozycyjną.

Zajął się kolportażem niezależnych wydawnictw, współpracował z podziemnym Radiem „Solidarność”, a także uczestniczył w manifestacjach organizowanych przez podziemne struktury Związku. Jego działalność znalazła się pod obserwacją Służby Bezpieczeństwa. Był inwigilowany, wielokrotnie zatrzymywany i przesłuchiwany. Represje nie złamały jednak jego determinacji. Pozostał wierny ludziom i wartościom, z którymi



związał się w 1976 i 1980 roku.

Ważnym elementem tego okresu była również działalność warszawskiego środowiska robotniczego skupionego wokół kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. To właśnie tam Alek zetknął się bliżej z księdzem Jerzym Popiełuszką. Ks. Jerzy Popiełuszko zajmował w życiu Aleksandra Piwońskiego miejsce szczególne. Alek należał do grupy hutników, którzy angażowali się w ochronę kapelana „Solidarności”. W czasach, gdy wokół księdza Jerzego narastała presja ze strony aparatu bezpieczeństwa, hutnicy byli jednymi z tych, którzy czuwali nad jego bezpieczeństwem i wspierali go w działalności duszpasterskiej. Wiąż z ks. Jerzym nie zakończyła się wraz z jego porwaniem i męczeńską śmiercią w październiku 1984 roku. Przeciwnie – od tego momentu pamięć o kapelanie „Solidarności” stała się jednym z najważniejszych elementów życia Alka.

Po przemianach 1989 roku Alek nadal aktywnie działał w strukturach NSZZ „Solidarność”. Za kadencji Macieja Jankowskiego oraz Jacka Gąsiorowskiego był członkiem Prezydium Regionu Mazowsze i coraz mocniej angażował się w pracę regionalnych struktur Związku.

Alek był człowiekiem czynu. Nie ograniczał się do pracy za biurkiem. Szczególnie na początku lat 2000 angażował się w organizację licznych protestów i manifestacji. Potrafił przygotować wydarzenie od strony organizacyjnej, zadbać o jego przebieg i sprawić, aby głos pracowników był słyszalny. Jedną z takich manifestacji odbyła się w czasach rządu premiera Leszka Millera. Demonstracja zakończyła się incydentem, podczas którego uczestnicy ze Śląska obrzucili farbą budynek Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Za organizację protestu odpowiadał Alek. Przez kolejne lata był wzywany do sądu w związku ze sprawą dotyczącą odszkodowania. Również wtedy nie uchylał się od odpowiedzialności za działalność, którą prowadził w imieniu środowiska związkowego.

Gdy Przewodniczącym Regionu Mazowsze został Mirosław Wielgus, Alek zakończył pracę w strukturach Regionu. Nie wrócił jednak do Huty Warszawa. Swoje doświadczenie postanowił wykorzystać w innym miejscu – rozpoczął pracę w Centrum Budowlanym „Solidarność”, strukturze działającej na wzór placówki oświatowej i zawodowej. Tam pracował aż do przejścia na emeryturę.

Jednocześnie przez wszystkie te lata pozostawał związany z pamięcią o ks. Jerzym Popiełuszcze. Od 2010 roku pełnił funkcję Krajowego Koordynatora NSZZ „Solidarność” przy grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszki w kościele św. Stanisława Kostki. Była to funkcja wymagająca ogromnego zaangażowania, odpowiedzialności i znajomości środowiska „Solidarności”. To dzięki jego pracy kolejne uroczystości przy grobie kapelana „Solidarności” mogły odbywać się w sposób sprawny i godny. Alek koordynował warty przy grobie bł. ks. Jerzego, uroczystości związane z rocznicą jego porwania i męczeńskiej śmierci, a także Drogę Krzyżową Ludzi Pracy. Dla wielu osób był człowiekiem, do którego można było zwrócić się z przekonaniem, że zadba o każdy szczegół. Nie szukał przy tym rozgłosu. Najważniejsza była dla niego służba – ludziom, „Solidarności” i pamięci o ks. Jerzym.

Jego życie było niezwykle mocno związane z historią polskiej „Solidarności”. Od rodzinnych związków z warszawskimi Zakładami Kasprzaka, przez Czerwiec 1976 roku i Ursus, Hute Warszawa i wydarzenia Sierpnia 1980 roku, działalność w podziemiu po 13 grudnia 1981 roku, aż po kościół św. Stanisława Kostki i wieloletnią opiekę nad pamięcią o ks. Jerzym Popiełuszcze – kolejne etapy jego życia spletały się z najważniejszymi kartami historii polskiej drogi do wolności...

Alku! jesteś osobą niezastąpioną, dziękujemy Ci za wszystko, za każdy Twój uśmiech, dobre słowo, okazaną pomoc i troskę. Organizuj służby u ks. Jerzego w niebie...

Do zobaczenia Alku!



„Kurier Mazowsza” – biuletyn informacyjny
Zarządu Regionu Mazowsze
NSZZ „Solidarność”.

Redakcja: Ireneusz Smółka

Skład: Maria Grzybowska

Zdjęcia: Adam Szymański

Adres: ul. Wolska 47, 01-201 Warszawa;
tel. 22 314 80 17;

e-mail: prasowy.mazowsze@solidarnosc.org.pl
www.solidarnosc.mazowsze.pl

Wspomnienia kolegów...

Jeśli chodzi o zasługi Alka, są one bardzo duże. Od początku działał w naszych strukturach, był przy zakładaniu „Solidarności”, pomagał, poświęcał się. Całe jego życie było poświęcenie dla dobra „Solidarności”, dla związku.

Współpracował z nami cały czas, w każdym tygodniu pojawiał się tutaj w Hucie, gdzie zawsze przeprowadzaliśmy rozmowę na temat sytuacji jaka tutaj jest, na ile on może pomóc, co możemy wspólnie zrobić. Wielki żal, że odszedł tak szybko i tak niespodziewanie. Mieliśmy dalsze plany na działanie i niestety już nie możemy nic wspólnie zrealizować.

Jego ostatnim dziełem, dla Huty i zostanie to w naszej pamięci na zawsze, to doprowadzenie do powieszenia repliki sztandaru Huty Warszawa w kościele św. Stanisława Kostki. Widać było jego oddanie tej sprawie, jak bardzo o to zabiegał. Przeprowadził wiele rozmów z ks. Proboszczem i ze mną i widać było jak bardzo jest zaangażowany. To jest także jego ostatnie poświęcenie ale zostanie ono w pamięci. Alek był, bardzo dobrym człowiekiem, wyrozumiałym, niejednostronnym, bardzo rozsądnie podchodził do wielu kwestii i był niezwykle oddany i niezastąpiony.



Grzegorz Antkiewicz

Przewodniczący OM Huta Warszawa

Z Alkiem poznałem się w połowie lat 80. na Żoliborzu, kiedy razem z Andrzejem Stankiewiczem działał przy ks. Jerzym, osłaniał wtedy również Seweryna Jaworskiego. Ja w tym czasie z ramienia Zakładów Radiowych Kasprzaka przynajmniej raz w miesiącu pełniłem dyżury przy grobie ks. Jerzego. Być może nasze ścieżki skrzyżowały się wcześniej w zakładach Kacprzaka ponieważ Alek miał krótką historię pracy w „Kasprzaku”, razem z Jackiem Gąsiorowskim – późniejszym Przewodniczącym Regionu Mazowsze.

W czasie kadencji Jacka Gąsiorowskiego, Alek był członkiem Prezydium a ja szefem Działu Szkoleń i bardzo często z Alkiem wyjeżdżaliśmy na wizytacje. On szczególnie odwiedzał szkolenia na których przebywali początkujący działacze związkowi, umożliwiając w ten sposób uczestnikom poznanie władz związku oraz po-

znając ich problemy, które zawsze starał się rozwiązywać.

Kolejny ważny epizod, który zapamiętałem to były wybory w Regionie Mazowsze, który odbywały się na Politechnice Warszawskiej. Sytuacja była dosyć napięta, część delegatów chciała zerwać kworum i Alek był tą osobą, która zamknęła drzwi aby utrzymała się frekwencja i wybory doszły do skutku.

Potem spotkaliśmy się na początku lat 90. na poziomie Zarządu Region Mazowsze, on z ramienia Huty, razem z Adamem Szymańskim, a ja z Zakładów Kasprzaka.



Alek dał się poznać z jednej charakterystycznej rzeczy – był zawsze chętny do pomocy. Zawsze mogłem na niego liczyć przy okazji różnych wydarzeń, uroczystości, to była osoba chętna do pomocy w każdym momencie.

Najważniejszą rzeczą, którą zawdzięczam Alkowi jest odzyskanie sztandaru mojej organizacji, który dzisiaj wisi w siedzibie Regionu Mazowsze. Mój sztandar zginął z kościoła św. Wojciecha na Woli gdzie był zdeponowany, zostały tylko drzewce i Alek o tym wiedział. Pewnego razu kiedy chodził u niego ksiądz po kolędzie i zobaczył plaketkę mamy Alka z logo „Solidarności” Zakładów Kacprzaka, powiedział że ma sztandar tego zakładu i w wyniku rozmowy z Alkiem ksiądz przyznał, że chciał zrobić ze sztandaru chorągiew lub ornat ponieważ tam był na nim bardzo ładny wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Ten sztandar odzyskaliśmy tylko dzięki Alkowi.

Ja na Alka zawsze mogłem liczyć przy okazji różnych wydarzeń, uroczystości, to była osoba chętna do pomocy w każdym momencie. Był krajowym koordynatorem służb NSZZ „Solidarność” przy grobie ks. Jerzego i on się w to bardzo angażował, wkładał całe serce. Wkładał całe serce również w to, aby godnie był reprezentowany sztandar Regionu Mazowsze.

Ostatni raz z Alkiem widziałem się 4 sierpnia na spotkaniu poświęconym podsumowaniu uroczystości 50. Rocznicy Zrywu w Ursusie i nikt wtedy nie spodziewał się, że to będzie ostatnie spotkanie...

Alek był symbolem ludzi „Solidarności” z lat 80, typowy ideowiec, za Solidarność był gotów oddać życie, dla niego to była idea fix...



Ryszard Tkacz

Przewodniczący Zakładów Radiowych Kacprzaka
Były Członek Zarządu Regionu Mazowsze

Warszawa, 28 czerwca 2026 r.

Aleksander Piwoński oraz Ryszard Tkacz
w czasie uroczystości 50. rocznicy Zrywu w Ursusie
Fot.: Tomasz Gołąb /Foto Gość

Nieodżałowany kolega Aleksander Piwoński, był działaczem podziemnym NSZZ „Solidarność”, w Hucie Warszawa, tradycją było że nasze zakłady razem działały i spotykaliśmy się na Mszach Świętych za Ojczyznę, które odbywały się w kościele św. Stanisława Kostki. Alek był bardzo zaangażowany w służbę na Żoliborzu u boku ks. Jerzego, a później przy jego grobie. Nie znałem drugiej tak oddanej dla ideałów Naszej „Solidarności”, osoby, która cały czas walczyła o godność i wolność drugiego człowieka.

Gdy zostałem Krajowym Koordynatorem służb przy grobie księdza Jerzego odwiedzałem go nieraz w kościele był dumny i zadowolony, to człowiek który pracował bezinteresownie na chwałę ks. Jerzego i „Solidarności”.

Zawsze wspominał dzień swojego ślubu który brał w dniach Ursusowskich strajków w czerwcu 1976 roku. Przez zatrzymane pociągi musiał iść do swojej ukochanej pieszko. W tym roku, w 50. rocznicę Zrywu w Ursusie, w której uczestniczył wracał wspomnieniami do własnego ślubu, opowiadając tę historię z ogromnym wzruszeniem.

Alek był człowiekiem bardzo uczuciowym, na pozór delikatny ale w czasie manifestacji z „białą opaską wojownika” był zawsze na przodzie waleczny i zdecydowany. Dziś czujemy ogromny żal, że odszedł, pozostawił nas i swój Żoliborz. Kto dzisiaj poda komendę na uroczystościach „Sztandar Solidarność Ursus stanie przy Sztandarze Huty Warszawa”!

Przyjacielu żegnam Ciebie Osobiście i żegna Cię cała Ursusowska Solidarność.

Andrzej Kierzkowski

Przewodniczący Organizacji Międzyzakładowej nr 1 w Ursusie

Kronika Adama Szymańskiego



Pogrzeb ks. Jerzego Popiełuszki w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie (3.11.1984 r.)



Wizyta Lecha Wałęsy w Hucie Warszawa. Aleksander Piwoński stoi po prawej stronie. (9.05.1989 r.)



Powrót sztandaru „Solidarności” Huty Warszawa z podziemia (kwiecień 1989 r.)



Wizyta Margaret Thatcher przy grobie ks. Jerzego Popiełuszki (3.11.1988 r.)



Spotkanie po prywatyzacji Huty Warszawa na Zamku Królewskim (1992 r.)



Spotkanie opłatkowe w Hucie Warszawa z ks. Janem Sikorskim i Sewerynem Jaworskim (2015 r.)

„Nigdy nie czułem się bohaterem...”

Nigdy nie czułem się bohaterem, nie dążyłem, aby być na „świeczniku”, zupełnie dobrze czułem się „w drugim szeregu”, gdzie trzeba było wykonywać określone zadania. Zawsze mówiłem, że jestem „od pracy, a nie od polityki”.

I może właśnie dlatego, kiedy wprowadzono stan wojenny, nie byłem internowany. Ale sytuacja szybko się zmieniła. Pamiętam dzień 13 grudnia 1981 roku. Całkowita dezorientacja i pytanie „co robić?”. A już kilka dni później w pokoju w kościele św. Stanisława Kostki zorganizowaliśmy naszą grupę oporu. Przeważnie byli to pracownicy Huty Warszawa, ale przychodzili również ludzie z zewnątrz. Współpracowałem ściśle z Sewerynem Jaworskim – hutnikiem, działaczem opozycji antykomunistycznej, ówczesnym wiceprzewodniczącym Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”. Jeździłem z nim po całym kraju. Żartowano, że jestem jego ochroniarzem.

Szczególnie ciepło wspominam kontakty śp. bł. ks. Jerzego Popiełuszko z hutnikami. Był to człowiek o wielkim sercu i sile ducha. Dlatego do teraz odbieram jako honor osobisty stanowisko Krajowego Koordynatora przy grobie naszego Patrona.

Bardzo szybko pochłonęła mnie działalność w podziemiu. Kolportaż ulotek, bibuły. Roznosiliśmy materiały po mieszkaniach. Czasami otrzymywałem mechanizm, który podczas wybuchu rozrzucał ulotki po okolicy. Z mojego mieszkania kilka razy była nadawana audycja Radio Solidarność na teren Żoliborza.

W 1982 roku wszedłem do struktur Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność”. Konspiracyjne „zebrania” odbywały się m.in. w kościele pw. św. Klemensa Hofbauera przy ul. Kolorkowej oraz w kościele pw. św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny przy ul. Deotymy.

Byłem współorganizatorem manifestacji zarówno w Warszawie, jak i ogólnokrajowych. Przy ich organizowaniu współpracowałem z Kazimierzem Grajcarem, późniejszym przewodniczącym Rady Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „S”.

Miałem szczęście, bo cała rodzina zarówno z mojej strony, jak i ze strony żony podzielała moje poglądy i mogłem liczyć na ich pomoc.

Jak już mówiłem, do naszej grupy przy kościele św. Stanisława Kostki przyjmowaliśmy również ludzi „z ulicy”. I to był nasz błąd, bo wśród nich byli rów-

nież „wtyki z UB”. Bardzo szybko miałem „teczkę w UB” i zacząłem „zwiedzać” komendy warszawskie. Byłem kilkanaście razy zatrzymywany i aresztowany na Komendach MO przy ul. Wilczej, ul. Jezuickiej, Pałacu Mostowskich i innych.

Pamiętam jak trafiłem do aresztu po raz pierwszy. Zatrzymali mnie na 24 godziny. Na przesłuchaniu starałem się mówić jak najmniej. Funkcjonariusze straszili mnie. Muszę powiedzieć dość skutecznie, ale i tak nie udzieliłem im żadnych odpowiedzi. Wtedy wsadzono mnie „na dołek” – tak zwaliśmy areszt pod Pałacem Mostowskich, bo kamery znajdują się tam na poziomie piwnicy.

Później nie raz ukrywałem się od agentów UB w kościele św. St. Kostki. Czasami nie wychodziliśmy stamtąd po kilka dni. Spaliśmy na podłodze, na gazetach. Nie powiem, że było wygodnie, ale jednak lepiej niż w więzieniu.

Aleksander Piwoński

**Przeczytaj cały tekst na stronie:
www.solidarnosc.mazowsze.pl**



Reprezentant Solidarności zwycięskiej, ale nie w pełni spełnionej...

Aleksander Piwoński (1953 – 2026).

Kiedy równo 10 lat temu w 2016 roku, razem z Alkiem Piwońskim, żegnaliśmy naszą dobrą, wspólną Koleżankę, Elżbietę Pacułę Przewodniczącą Sekcji Krajowej Pracowników Telekomunikacji (SKPT) NSZZ Solidarność, rozmawialiśmy o tym, jak trafnie zebrać całość jej dokonań, jaki tytuł dać wspomnieniu o niej. Tak powstał tekst w Tygodniku Solidarność (TS 614/2016) pt. „Reprezentantka Solidarności zranionej”. Ten tytuł od razu mówił coś ważnego: przez wrogów, obcych i swoich Ela była nie raz raniowana, ale dzielnie to znosiła, dalej robiąc swoje.

Teraz podobnie, jak o Eli, chcę opowiedzieć Wam o Alku: kim był dla Solidarności Regionu Mazowsze i czym Solidarność była dla Niego!!! Jaki dorobek po 46 latach pracy i walki Aleksander po sobie zostawia i co w pierwszej kolejności godne jest pamięci o Nim. Dlaczego Alek jest reprezentantem Solidarności zwycięskiej, a jednak nie w pełni spełnionej!

Alek dla Solidarności dużo zrobił, ale jeszcze więcej się spodziewał, Solidarność, bycie w Solidarności było dla Niego głównym nurtem życia, lekiem na całe zło.... zło które widział wokół, zło, które zwalczał.

Solidarność 1980

Kiedy zaczęła rodzić się Solidarność najpierw w lipcu na Lubelszczyźnie, a potem w sierpniu równo w całej Polsce, to Alek miał szczęście, bo był pracownikiem z Huty warszawa. Konstytutywny moment tworzenia Solidarności w Warszawie, to dzień 31 sierpnia 1980r., kiedy na terenie Huty Warszawa. przy polowym ołtarzu i drewnianym krzyżu, na otwartym terenie ksiądz Jerzy Popiełuszko odprawił mszę dla strajkujących pracowników Huty Warszawa. To spotkanie zaowocowało od razu serdecznymi więziami i to raz na zawsze, do końca życia. Alek poznając ks. Jerzego od razu dołącza do grona tych którzy księdzu Jerzemu pomagają, ochraniają, uczą się od niego. Od księdza Jerzego uczy się Alek tej definicji, która mówi: „Solidarność to jedność rąk, serc i umysłów zakorzenionych w wartościach, które są zdolne przemieniać świat. Świat czyli przede wszystkim - Polskę. W latach 1980-1981r. Alek będzie zaangażowany w to, jak solidarnie przemienić Polskę w duchu kultury Solidarności.

Zamach na Wolność i Solidarność grudzień 1981

– luty 1989).

Zamach na Wolność i Solidarność to była bezprawna zbrodnia, w której PRL-owska komunistyczna władza nie mając dość sił milicji, służb represji, zniechęciła polskich żołnierzy by w mundurze przy użyciu broni palnej i na dodatek broni pancernej, atakować bezbronną ludność cywilną. Trzeba było z tym walczyć! Alek walczył w domu, poza domem, na ulicach i w konspiracyjnym podziemiu.

W domu Alka ukrywał się ścigany przez SB Seweryn Jaworski, wiceprzewodniczący Regionu Mazowsze. Z domu Alka, Zofia i Zbigniew Romaszewski emitowali audycje „Radia Solidarność” wychwytywane przez mieszkańców Warszawy.”

Alek organizował pielgrzymki na Jasną Górę dla członków solidarności wspólnie z innym działaczem Solidarności Zbigniewem . A. Adamczykiem. Uczestniczył w akcjach sabotażowych, i protestacyjnych podziemnych struktur Solidarności Huty Warszawa. Za ten czas 7 lat walki Aleksander Piwoński otrzymał od Prezydenta Andrzeja Dudy Krzyż Wolności i Solidarności i należy do grona Dam i Kawalerów Krzyża Wolności i Solidarności.

Solidarność 1990 – 2026

Walka w latach 90. była inna niż walka w latach 80., ale to też była mordercza walka, czasem na śmierć i życie, życie i śmierć ludzi albo zakładów pracy. Nie przeżył tej walki Ursus, Fabryka Kabli Ożarów nie przeżyło FSO, a Alek relacjonując sytuację z pola walki niezmiennie mógł powtarzać: „... a jednak ciągle Huta jest” . O Hutę Warszawa, żeby była, Alek walczył, tu cała Solidarność wygrała. Ta wygrana nie przesądza sprawy raz na zawsze, tylko jest zobowiązaniem na przyszłość, zobowiązaniem do pracy i, jak trzeba, walki.

Ta wojna Solidarności z komuną i post- komunistami w latach 90. Jeszcze nie nazywała się „hybrydową”, ale miała wszystkie cechy, by ją właśnie nazwać. Zmienił się arsenał środków walki, zmienili swe oblicze wrogowie/zdraycy często udając przyjaciół albo doradców/ekspertów.. Mieliliśmy na to z Alkiem antidotum, nuciiliśmy solidarnościowego barda Andrzeja Garczarka; „...przyjaciół nikt nie będzie mi wybierał, wrogów poszukam sobie sam, dlaczego ciągle ktoś bez przerwy, poucza wciąż w co wierzyć mam...” .

Po roku 2000 to pouczanie i dyktowanie w co

mamy wierzyć i jakie mamy mieć zdanie w tej lub tamtej sprawie osiągnęło poziom patologiczny, znów musieliśmy się uczyć jak bronić wolności naszej wspólnej i osobistej, bronić się przed zniewoleniem umysłów.

Aleksander Piwoński 46 lat swojego życia poświęcił aktywnej działalności poświęcił NSZZ Solidarność Region Mazowsze. Dzięki tej niezmienności w długim okresie czasu Aleksander Piwoński należy do ekskluzywnej kategorii „ludzi Solidarności” czyli tych o których wszyscy znajomi i oni sami mówią, „że Solidarność to najważniejsza sprawa ich życia. Po roku 1989 Alek był we władzach Regionu Mazowsze niezmiennie do bieżącej kadencji (2023 – 2028). W NSZZ Solidarność Region Mazowsze nie ma drugiej osoby o takim zakresie i ciągłości pełnionych funkcji i nie będzie przez najbliższe dziesięciolecia. Alek był we wszystkich solidarnościowych demonstracjach po roku 1990 urządzanych w Warszawie, zarządzał służbami porządkowymi i często przewodniczył tym demonstracjom Solidarności. Stąd jest osobą znaną przez wszystkich członków Solidarności. 20 maja 2026 roku Aleksander Piwoński uczestniczył w wielkiej manifestacji Solidarności (ponad 100 tys. uczestników) na Trakcie Królewskim w Warszawie.

Przy grobie księdza Jerzego

Znam tylko dwa miejsca w Warszawie, że czyjś grób jest pod stałą strażą i opieką. Jeden to grób zabitego w walce o niepodległość Nieznanego Żołnierza, drugi to grób zamordowanego w okresie walki i Wolność i Solidarność księdza, duszpasterza Solidarności.

Alek od 1984r. do 2026, czterdzieści dwa lata służył w parafii św. Stanisława Kostki w solidarnościowej straży przy grobie ks. Jerzego, którego znał osobiście i którego wspierał za życia w ramach działalności KZ NSZZ Solidarność Huty Warszawy. 42 lata to znów solidarnościowy dorobek Alka jedyny w swoim rodzaju.

Więcej Soli...

Najbardziej lubię Solidarność za możliwość spotkania, wspólnej pracy i walki z takimi ludźmi jak Alek. Alek był uosobieniem naturalnego rozwijania kultury Solidarności we różnych wymiarach i postaciach, to Alek na Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ Solidarność potrafił apelować o „więcej soli, więcej Solidarności w samej Solidarności”. Naturalną kolejną rzeczą pojawią się następcy, ale nikt Go nie zastąpi. Bez Alka będzie: „mniej Soli...”

- Alek żył Solidarnością i był w tym postacią w Regionie Mazowsze symboliczną.

W Pamiętniku Solidarności ELA Alek wpisał się

tak: „Elu znasz mnie i wiesz, że jedno co zrobię co mogę zrobić to ocalić w sobie Ciebie...”

Dziś te słowa Alka ja sam powtarzam sobie. Czuję, że zaczyna się nieuchronnie czas wspomnień.

Ostatnie spotkanie, pierwsze wspomnienia.

To 3 czerwca 2026r. na Kępie Potockiej świętowałem z Alkiem wyborcze zwycięstwo Solidarności, to z czerwca 1989r., kiedy to wygraliśmy wynikiem: 99:1 (Senat), 165 :0 (Sejm). Alek kolejny raz przyszedł razem z żoną, organizatorem spotkania był jak zawsze Mariusz Ambroziak. Dobre spotkanie z ludźmi, którzy słuchając ballad Jacka Kaczmarskiego, starali się wskrzesić bojową, ale zdrową wspólnotową atmosferę czerwca '89. Z tego dnia pochodzi ostatnie zdjęcie Alka, jakie mam w swoim archiwum.

Spotkaliśmy się w 5 sierpnia br. na Nowym świecie, w stałym miejscu naszych spotkań, w stałym składzie: Alek Piwoński, Andrzej Chałek i ja. Odbyliśmy uroczystość polską w restauracji Specjały Regionalne i zwyczajową debatę o dobrych i złych wydarzeniach coraz bardziej otaczającej nas rzeczywistości. Alek opowiadał o swoich ostatnich wyczynach piłkarskich. Wspólnie umawialiśmy się na obchody 45 rocznicy grudnia '81.

22 sierpnia syn Alka zawiadomił mnie, że Alek trafił do szpitala. Kiedy dowiedziałem się o śmierci Alka pomyślałem tylko tak: Alek, niech Cię dalej Bóg poprowadzi, Przyjacielu, Amen.

Zbigniew Jacek Jackiewicz



Informacje organizacyjne dotyczące pogrzebu ś.p. Aleksandra Piwońskiego

10 września 2026 godz. 11:00

Kościół św. Stanisława Kostki (Warszawa, ul. Hozjusza 2)
Cmentarz Północny - Brama Główna

godz. 10:15 – zbiórka pocztów sztandarowych (pod kościołem)

godz. 11:00 – Msza Święta

po Mszy Świętej, dla osób które nie mają transportu zostanie podstawiony autokar, który odjedzie spod kościoła i przewiezie uczestników na Cmentarz Północny (po uroczystościach z powrotem do Kościoła św. Stanisława Kostki)

około godz. 13:00 – zbiórka przy bramie Głównej Cmentarza Północnego



W dniu 28 sierpnia 2026 r. Zmarł w wieku 73 lat

Ś.P.

**ALEKSANDER
PIWOŃSKI**

Msza święta żałobna odbędzie się dnia 10 września 2026 r. (czwartek) o godz. 11:00 w
Kościele pw. Św. Stanisława Kostki (Warszawa-Żoliborz ul. Hozjusza 2),
po której nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobu rodzinnego
na Cmentarz Komunalny Północny w Warszawie.

*O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku
Rodzina*

TREN Zakład pogrzebowy tel: 602 390 231